

Redukcja odpowiedzialności karnej

Przejdź do produktu na ksiegarnia.beck.pl

Przedmowa

Projektując instrumenty sprzyjające kształtowaniu sprawiedliwej i społecznie akceptowanej reakcji karnej na fakt popełnianego przestępstwa nie należy tracić z pola widzenia, że reakcja wielopoziomowa, podejmowana zarówno na etapie tworzenia, jak i stosowania prawa, nie jest jedynie odpowiedzią na realizację znamion czynu zabronionego, lecz osadzić ją trzeba w szerokim, a przy tym dość mocno skomplikowanym kontekście okoliczności leżących u podstaw rozmaitych instytucji o prawnomaterialnym, procesowym lub mieszanym rodowodzie. Jest przecież oczywiste, że gdybyśmy – przy określaniu skali i rozmiarów prawnokarnych konsekwencji – mieli poprzestawać (bez jakiegokolwiek w tym zakresie korekty w obszarze prawa materialnego lub procesowego) na stwierdzeniu bezprawnej i zawinionej realizacji znamion czynu zabronionego, to właściwie w każdym przypadku byłyby one determinowane treścią normy sankcjonującej, a więc – innymi słowy – musiałyby się mieścić w granicach sankcji powiązanej z typem czynu zabronionego, którego znamiona zostały wyczerpane. Tak jednak z wielu powodów nie jest, przy czym korekta, a niekiedy nawet dość daleko idąca modyfikacja odpowiedzialności podyktowana jest potrzebą wyjścia poza bezrefleksyjnie niekiedy przyjmowany wzorzec, jaki wynika ze stanowiącego jej teoretyczny fundament systemu norm sprzężonych (czyli normy sankcjonowanej i sankcjonującej). Chodzi bowiem o to, aby odpowiedzialność karna została dobrze zrjonalizowana, uadekwatniona, a w konsekwencji sprawiedliwa i społecznie akceptowana. Osiągnięciu takiego rezultatu miałyby zaś służyć rozwiązania, dla których nazwania posłużono się występującym w literaturze, choć niekiedy – także w tym zbiorze – kontestowanym określeniem „mechanizmy redukcyjne”. Najogólniej można by wszak przyjąć, że skoro są możliwe sytuacje, w których konsekwencje, jakie wynikają z naruszenia normy sankcjonowanej – niezależnie od tego, czy mieścić się będą w granicach dopasowanej do niej sankcji – wymagają skondensowania, uproszczenia, scalenia, czy wreszcie nawet wyeliminowania, to tym samym mamy wówczas do czynienia z jakąś postacią redukcji odpowiedzialności karnej. Tak rozumiana redukcja wcale nie musi w każdym przypadku oznaczać złagodzenia odpowiedzialności, gdyż niekiedy – jeśli odrzucić nasuujące się intuicyjnie, choć nie zawsze właściwe, wąskie jej rozumienie – zastosowanie mechanizmu redukcyjnego uruchomić jednocześnie może podstawę do tzw. nadzwyczajnego obostrzenia wymierzanej kary. Rzecz bowiem w tym, że kara nadzwyczajnie obostrzana za pewien fragment ocenianego w określony sposób zachowania może iść przeciwko parze ze zredukowaniem innego jego fragmentu (fragmentu postrzeganego z innej perspektywy) lub wzorca normatywnego, jaki miałyby zostać pominięty przy dokonywaniu całościowej oceny.

Odpowiedzialność można redukować lub – mówiąc inaczej – uadekwatniać, racjonalizować czy syntetyzować na różnych poziomach oraz odmiennych etapach procesu karnego. Można to bowiem – po pierwsze – czynić na etapie konstruowania podstawy faktycznej odpowiedzialności karnej, wyodrębniając wedle określonych kryteriów fragment zachowania podlegającego wartościowaniu, a następnie dzieląc go lub scalając w ramach stanowiącego fundament odpowiedzialności pojęcia czynu. Z możliwością stosowania mechanizmów redukcyjnych związany jest także – po drugie – etap przypisywania odpowiedzialności oznaczający wszak konieczność zastosowania prawnokarnej kwalifikacji, przy której dokonywaniu sięgać niekiedy trzeba do takich konstrukcji jak opierająca się na zbiegu przepisów kumulatywna kwalifikacja czy znacznie dalej idąca, bo usuwająca pewne elementy z podstawy przypisania koncepcja eliminacyjnego zbiegu przepisów ustawy. Etapem kolejnym, z punktu widzenia racjonalizacji odpowiedzialności karnej szczególnie istotnym, jest – po trzecie – wyciąganie konsekwencji, związanych przede wszystkim (choć nie tylko) z wymiarem kary lub wymagającej odpowiedniego zintegrowania wielości kar (zgodnie z obowiązującym modelem wymiaru kary łącznej) wobec osoby, której zachowanie – w określonym jego fragmencie, po odpowiednim wyodrębnieniu oraz właściwym zakwalifikowaniu – poddawane jest wartościowaniu. Po czwarte – z redukowaniem odpowiedzialności możemy mieć także do czynienia na etapie wykonywania kary, jeśli wprowadzimy do systemu mechanizmy, których zastosowanie prowadzić będzie do swoistej „korekty” prawomocnego wyroku skazującego, opierającej się wszak na założeniu, że cel jego wydania został już osiągnięty. Po piąte wreszcie – w sensie procesowym redukcja odpowiedzialności karnej może wynikać z potrzeby usprawniania oraz zrationalizowania procesu karnego poprzez rezygnację z jego wszczynania lub kontynuowania kolejnych jego stadiów, ale także swoistego upraszczania tego procesu, jakkolwiek w sposób niegodzący – taką przynajmniej żywymy nadzieję – w jego rzetelność.

Posługując się określeniem „mechanizm redukcyjny” mamy oczywiście świadomość tego, że można w jego ramach sytuować rozmaite instytucje prawa karnego materialnego, procesowego oraz wykonawczego. Używanie tego określenia jest niewątpliwie przejawem pewnej konwencji terminologicznej, dla której dałoby się znaleźć alternatywę w postaci rozmaitych pojęć sygnalizujących potrzebę modyfikowania (uadekwatniania, racjonalizowania) reakcji karnej, choć być może nieco mniej „plastycznych”, jakkolwiek kwestia używanej terminologii – nawet jeśli istotna – nie jest jednak w tym przypadku traktowana jako pierwszorzędna. Nie tracimy natomiast z pola widzenia faktu, że redukcja prowadzić może do rozmaitych – mniej lub bardziej spektakularnych – konsekwencji na płaszczyźnie wymierzania oraz wykonywania kary. W zależności od tego, na której z tych płaszczyzn pojawia się uadekwatnianie reakcji karnej, moglibyśmy także mówić o redukcji odpowiedzialności w ścisłym lub szerokim tego słowa znaczeniu. Zdajemy sobie również sprawę z bogactwa argumentów o zabarwieniu filozoficznym, aksjologicznym, historycznym, teoretycznoprawnym, a wreszcie dogmatycznym, jakie przemawiać mogą za stosowaniem tzw. mechanizmów redukcyjnych, których niewątpliwym efektem – mniej lub bardziej zamierzonym – jest ukształtowa-

nie odpowiedzialności karnej sprawcy czynu zabronionego (lub wielości takich czynów) na poziomie odbiegającym od tego, jaki wynikałby z przewidzianych dla poszczególnych przestępstw norm sankcjonujących, a niekiedy również pozostającym w pewnej opozycji do podstawowego celu procesu karnego, jakim jest pociągnięcie sprawcy przestępstwa do odpowiedzialności karnej. Nie kontestujemy jednak faktu, że instrumenty służące tego rodzaju uadekwatnianiu odpowiedzialności okazują się niekiedy nieodzowne. Zasadniczy problem polega natomiast na tym, aby nie stracić z pola widzenia konieczności systemowego oraz odpowiednio zsynchronizowanego ujęcia wszelkich mechanizmów redukcyjnych. Rzecz bowiem w tym, by w identycznych lub bardzo podobnych okolicznościach stanu faktycznego sposób i konsekwencje prawnokarne wartościowania nie różniły się w zależności od mechanizmu redukcyjnego, jaki miały zostać zastosowane.

Oddawany do rąk Czytelnika zbiór opracowań odnosi się jedynie do części sygnalizowanych wyżej problemów, jakkolwiek – z czego autorzy w pełni zdają sobie sprawę – nie stanowi ich wyczerpującego omówienia i – tym bardziej – rozwiązania, będąc raczej próbą zapoczątkowania debaty na temat mechanizmów redukcyjnych, w pierwszej kolejności prowadzącą – taką wyrażamy nadzieję – do zrozumienia ich istoty oraz pewnego uporządkowania systemu, jaki mechanizmy te powinny tworzyć. Dodać wreszcie należy, że zbiór ten stanowi pokłosie cyklu dyskusji prowadzonych w gronie autorów uczestniczących w Seminarium Teoretycznych Problemów Prawa Karnego, których szerokie spektrum znalazło odzwierciedlenie we wcześniej opublikowanych opracowaniach monograficznych „Tożsamość czynu w prawie karnym” (Warszawa 2021) oraz „Bezstronność sędziego w sprawach karnych w świetle zarzutu wadliwości jego powołania” (Warszawa 2022).

Warszawa, kwiecień 2025 r.

*Jacek Giezek
Piotr Kardas*

Przejdź do księgarni →

ksiegarnia.beck.pl